

## Jolanta Kubrak

### Mapa drogowa? Absolutnie nie!

W czerwcowym artykule, dotyczącym naszego języka, pisałam o zjawisku neosemantyzacji, czyli nadawaniu, pod wpływem języka obcego, nowego znaczenia wyrazom od dawna funkcjonującym w języku ojczystym i mającym swoje podstawowe, utrwalone znaczenie. Takich określeń jest dużo, że nie sposób wszystkie zanalizować, zatem omówię jeszcze chociaż trzy z nich.

#### Absolutnie

Ten znany nam przysłówek, oznaczający ‘zupełnie, całkowicie, bezwzględnie’, w tradycyjnym znaczeniu jest zaprzeczeniem lub je wzmacnia:

– *Czy podzielasz moją opinię? – Absolutnie nie!*

– *Tato, czy mogę dziś wrócić do domu o 22? – Absolutnie! Wykluczone!*

Takie użycie jest poprawne i właśnie do takiego znaczenia jesteśmy przyzwyczajeni, tymczasem wpływ angielszczyzny spowodował, że nie jest ono już takie oczywiste. Angielskie *absolutely!*, które może być zarówno twierdzeniem, jak i zaprzeczeniem, przeniesione do języka polskiego wprowadziło pewne zamieszanie, dwuznaczność informacji lub odpowiedzi. Bo czy mamy jasność, co ma na myśli nasz rozmówca, który na pytanie: *Czy dobrze wspominasz szkołę?* odpowiada: *Absolutnie!* Potwierdza, czy zaprzecza? Pomóc w odczytaniu intencji może mimika lub sposób, w jaki słowo *absolutnie!* zostało wypowiedziane, jeśli jednak i te niewerbalne elementy komunikacji nie są wyraziste, odpowiedzi nie znamy.

Jak widzimy, maniera bezrefleksyjnego kalkowania wyrazów pochodzących z innego języka sprawia, że nasz język przestaje być oczywisty, precyzyjny. Przestaje być „giętki”.

#### Projekt

To kolejne słowo, któremu dodano znaczenie zapożyczone z języka angielskiego. Nasz rodzimy *projekt* to ‘szkic, plan, zarys, schemat’<sup>1</sup>. Angielski *project* oznacza natomiast ‘przedsięwzięcie, działanie’. Skalkowany do języka polskiego stał się określeniem niemal większości prac – projektem jest nagranie piosenki czy płyty, projektem jest wycieczka, bal... W podstawie programowej czytamy o projekcie edukacyjnym, zrealizować i zaprezentować projekt mieli obowiązek gimnazjaliści, możemy wyjechać za granicę w ramach realizacji projektu finansowanego ze środków unijnych, akademicy prowadzą projekty naukowo-badawcze itp. Te wszystkie działania były i są dobre, pożyteczne, przydatne, tyle, że mówiąc czysto po polsku, są to przedsięwzięcia lub – powtórzę – działania. Neosemantyzacja w przypadku tego wyrazu jest szczególnie wyraźna i mocna, ponieważ „przesunęła” znaczenie diametralnie: słowo, które oznaczało ‘pomysł, koncepcję, szkic’ obecnie częściej jest używane w odniesieniu do dzieła realizowanego, a nawet zrealizowanego. I tak już chyba zostanie.

---

<sup>1</sup> <https://sjp.pwn.pl/szukaj/projekt.html> [data dostępu: 10.09.2024].

## Mapa drogowa

Któż z nas z niej nie korzystał? Kto nie wyznaczał trasy jadąc w mniej znane miejsca lub planując dłuższą wycieczkę? Mapa drogowa wskazywała nam drogę, określała jej jakość, odległości od.. do... Taką mapę znamy. Okazuje się jednak, że to podstawowe i oczywiste znaczenie zainspirowało „projektantów” (w nowym znaczeniu) do kreślenia innych map. Na przykład takiej: *Niniejsza „Mapa drogowa” została opracowana jako jeden z dokumentów podsumowujących realizację zadania „Optymalizacja procesów związanych z obsługą klienta” [...] „Mapa drogowa”, którą oddajemy w Państwa ręce, jest zbiorem wytycznych – kroków milowych*, [podkreślenie moje – J.K.] *jakie należy wykonać, aby efektywnie przejść od stanu obecnego w zakresie procesów obsługi klienta do stanu docelowego – procesów zoptymalizowanych [...]*<sup>2</sup>. W mediach możemy także usłyszeć o *mapie drogowej* wejścia Polski do strefy euro, a nawet o *mapie drogowej* nieprawidłowości w jakiejś sprawie.

*Mapa drogowa* w nowym znaczeniu to oczywiście kalka angielskiego określenia *roadmap* (pisanego również *road map*), niepotrzebna polszczyźnie, bo przecież mamy swoje odpowiednie wyrażenia: ‘plan działań, harmonogram, schemat postępowania’. Poza tym, że to przenośne znaczenie jest zbędne, to jeszcze nie zawsze trafnie użyte, co wprowadza chaos informacyjny i dyskomfort dla osób posługujących się polszczyzną niezachwaszczoną, rodzimą.

Ciesząc się, że coraz więcej naszych rodaków posługuje się sprawnie językiem angielskim, bądźmy wyczuleni na „skutki uboczne” tej umiejętności, do których niewątpliwie należy wprowadzanie do języka polskiego dosłownych tłumaczeń wyrażen angielskich. Ci „tłumacze”, zachłystując się obcymi nowinkami z różnych dziedzin i przenosząc je na grunt polski, nie zawsze zadają sobie trud, by sprawdzić, czy nie ma w nim odpowiednich, adekwatnych określeń. Nasz język jest tak bogaty, że tylko w nielicznych przypadkach nie można wskazać rodzimego trafnego wyrazu lub wyrażenia dla nazwania nowego zjawiska czy urządzenia. Tymczasem niefortunne, mylące anglicyzmy coraz częściej rozsiewane są przez miłośników „nowomowy”, mimo protestów językoznawców i innych osób, dla których posługiwanie się poprawną polszczyzną jest sygnałem klasy, szacunku dla rozmówców i elegancji. O tym warto też przypominać uczniom, o co Państwa proszę.

---

<sup>2</sup> *Mapa drogowa. Optymalizacja procesów obsługi klienta w urzędzie (krok po kroku)*,  
file:///C:/Users/CEN/Downloads/Mapa%20drogowa.%20Optymalizacja%20proces%C3%B3w%20obs%C5%82ugi%20klienta%20w%20urz%C4%99dzie%20(krok%20po%20kroku).pdf [data dostępu: 10.09.2024].